CENA 250.000 Mk. 4 Marca 1924 r. Wtorek

JEDNODNIÓWKA

NASZ DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 83

Nie wolno ranić bezkarnie honoru posłów i prasy

Rączki na stół i wyjawić bezwłocznie całą prawdę

Oświadczenie p. Podbielskiego w sprawie kinowego organu, p. Menczla i p. Iiskiego

WARSZAWA, 3. III.

Podczas piątkowego głosowania w Sejmie nad ustawą dla najemców mieszkań, rzucone zostało publiczne oskarżenie, że właściciele kin uciekli się do zabiegów „przeczających" w celu zabezpieczenia salon swych teatrów ochrony ustawowej.

„Express Poranny" wystąpił bezzwłocznie w sobotnim artykule z żądaniem, by surowe śledztwo ujawniło

sprawców przekupstwa.

Niedzielna „Gazeta Poranna" podejmując to wyzwanie naszego bratniego organu wystąpiła z rewelacjami, w których twierdziła, że właściciele kin zobowiązali się wypłacić sprawozdawcy sejmowemu „Echa Warszawskiego", p. Stanisławowi Menczlowi 400 dolarów za interwencje u klubów lewicy i że zaciągnęli oni wobec „Echa Warszawskiego" zobowiązanie na przeciąg dwóch lat, dzięki któremu wspomniane pismo otrzymywać miało codziennie ogłoszenia kinowe za opłatą dzienną

250 złotych polskich.

„Gazeta Poranna" zwróciła ponadto uwagę, że z poprawką na rzecz kinarzy wystąpił w Sejmie poseł Hipolit Śliwiński (klub Pluta Bryl) i że poparł go gorąco poseł Perl (PPS.).

Cała ta skandaliczna sprawa skierowana została do p. marszałka Sejmu, od którego według dzisiejszego twierdzenia „Kuriera Porannego" otrzymał już klub sprawozdawców sejmowych wyniki badań w sprawie postępku p. Menczla i niebawem powziąć już odnośnie do jego osoby decyzję.

W „Robotniku" odpowiedział poseł Perl na zarzuty czci jego uwłaczające a szerzone rzekomo głównie przez posła Iiskiego (ZLN.), pozywając swego kolegę za oszczerstwo przed

Sąd marszałkowski.

Poseł Iiski natomiast wyparł się jakiegokolwiek udziału w akcji kalumniatorskiej, co ogłosił w dzisiejszej „Gazecie Porannej".

Zainteresowane „Echo Warszawskie" zamieściło dzisiaj artykuł, w którym stwierdza przedewszystkiem, że wyjawiona sprawą ogłoszeń kinowych w tem piśmie została załatwiona „drogą najzupełniej normalną" i nie pozostawiała ona w związku z ustawą o ochronie lokatorów.

Równocześnie zamieszcza w „Echu" sprawozdawca sejmowy tego pisma, p. Menczel list, który twierdzi, że „nie otrzymał żadnych pieniędzy za zajmowanie się sprawą kinoteatrów na terenie sejmowym" i domaga się zwołania sądu honorowego w sprawie poczynionych mu zarzutów.

Co mówi p. Podbielski

Zgłosił się dzisiaj rano w redakcji „Kuriera" Czerwonego właściciel kina „Momus", p. Aleksander Podbielski, i oświadczył, co następuje:

1) Sprawozdawca sejmowy, p. Menczel zaangażowany został w dniu 7 stycznia b. r. przez komisję pełnomocną przy związku właścicieli kinoteatrów jako referent propagandowy i prasowy do pisania memorjałów, artykułów i komunikatów uświadamiających sfery wpływowe o znaczeniu kin dla skarbu i władz komunalnych oraz

urabiających opinję

społeczną korzystnie dla działalności teatrów świetlnych. Akcja ta miała być również objęta sprawą rozpostarcia ochrony lokatorów i na kina.

Za pracę swą miał otrzymać p. Menczel w razie powodzenia jego zabiegów kwotę

400 dolarów.

Równocześnie wybrał sobie związek właścicieli kinoteatrów „Echo Warszawskie", jako

swój organ publicystyczny,

do obrony interesów swego fachu i tam zamieszczał głównie swe ogłoszenia na podstawie osobnej umowy.

2) Z p. Iiskim zetknął się p. Podbielski przedewszystkiem jako z wiceprezydentem Rady miasta, prosząc go równocześnie o poparcie w sejmowym klubie Z. L. N. aktualnej sprawy ustawowej ochrony kin w stosunku do właścicieli domów. P. Iiski oświadczył z samego początku, że starania związku kinoteatrów są spóźnione i że sprawa źle stoi. Podczas drugiej konferencji obiecywał p. Iiski, że może sam wniesie poprawkę. W dniu wnoszenia poprawek cofnął p. Iiski telefonicznie obietnicę i radził p. Podbielskiemu, by zwrócił się o poparcie

gdzieindziej.

Po wniesieniu poprawki przez posła Śliwińskiego, którego p. Podbielski nigdy na oczy nie oglądał, spotkał p. Podbielski p. Iiskiego w kuluarach sejmowych i prosił go ponownie o poparcie ochrony lokatorskiej kin, podczas głosowania. Wówczas p. Iiski rzucił się na p. Podbielskiego krzycząc, że właściciele kin operują pieniędzmi i przekupują posłów. Wołał wobec grupy posłów do p. Podbielskiego:

— Dalisce

2,000 dolarów

posłowi Perlowi.

— Widziałem, jak Perl agitował Śliwińskiego.

Gdy oburzony p. Podbielski protestował przeciw insynuacjom i tłumaczył umowę kinniarzy, zawartą z p. Menczlem, p. Iiski zażądał, by p. Podbielski dał mu na piśmie dowody, o przekupowaniu posłów lewicy, mówiąc:

— A wówczas my — i dokończył to zdanie niewyraźnym.

wieloznaczącym gestem.

Na podstawie tej rozmowy wystosował p. Iiski do p. Marszałka list, na który powołał się poseł Kozłowski.

3. P. Podbielski został przesłuchany przez p. Marszałka Sejmu, wobec, którego złożył uroczyste oświadczenie, że nigdy niebyło mowy w akcji p. Menczla o przekupywaniu posłów.

Tyle p. Podbielski. Z naszej strony domagamy się bezwzględnego bezzwłocznego wyjaśnienia tej przykrej afery tak dotkliwie raniącej nieskalany honor prasy i posłów.

Sądzimy, że przedewszystkiem zabierze głos w tej sprawie autor poprawki poseł Śliwiński, z którym nie zdołaliśmy się porozumieć, gdyż od soboty bawi we Lwowie.

Dzieło mścicieli Bessarabowej

Udaremniony zamach na pociąg

Lwów—Warszawa, w którym jechali dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Jaszczołt i naczelnik wydziału polic. politycznej p. Swołkień

Eksplozja i pożar w 2 wagonach

Cudem nie doszło do strasznej katastrofy kolejowej

Samobójstwo Olgi Bessarabowej w lwowskim więzieniu, o czem depesze naszego pisma doniosły w swoim czasie nie zlikwidowano tej

niesłychanej dotąd w Polsce

afery szpiegowskiej.

Władze śledcze zdawały sobie dokładnie sprawę, że tak niezwykle drobiazgowo skonstruowana maszyna, tak rozgałęziona organizacja szpiegowska nie może zatrzymać się w biegu z chwilą, gdy główna osoba kierownicza będzie obezwładniona.

Bessarabowa powiesiła się na więziennej kracie, zrozumiawszy, że wobec „zupełnej wsypy" niema dla niej ratunku, że śmierć jej będzie w każdym razie wielką przeszkodą w szybkim zlikwidowaniu wszystkiego co stworzyła

„na pohybel Państwu Polskiemu."

Z Bessarabową skończone — nieskończone jeszcze z tymi, którzy po niej zostali. Są to jej bezpośredni podkomendni, mniej lub więcej wytrawni szpiedzy, są to dalej te wszystkie elementy ukraińskie, dla których niemasz współżycia z Polską, dla których wszystko co polskie jest wrogie i nienawistne, wszystko co przeciw Polsce — swoje i godne poparcia.

Ci, co

zostali po Bessarabowej

działają teraz. Jedni czyniąc krzyk na cały świat o śmierci „bohaterki ukraińskiej w polskim więzieniu", drudzy, bardziej trzeźwi — wszelkiemi sposobami utrudniają śledztwo, aby nie zebrało ono sobie materjałów stwierdzających, że ta „bohaterka" była wielkim, na europejską skalę, dobrze płatnym szpiegiem i Polski i ruchu ukraińskiego na rzecz jednego z państw obcych.

Dziełem tych niewytropionych jeszcze wspólników Bessarabowej, jest bezsprzecznie

zamach na pociąg Lwów — Warszawa,

dokonany wczoraj.

W pociągu tym powracali wydelegowani do Lwowa, celem pokierowania śledztwem pp. dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Jaszczołt i naczelnik wydziału policji politycznej M. Spr. Wewn. p. Swołkień.

Dla panów tych zarezerwowany był przedział służbowy I-ej klasy, na którego drzwiach

widniał odpowiedni napis.

W ostatniej chwili pp. Jaszczołt i Swołkień zdecydowali się jechać wagonem sypialnym, zamówiony zaś przedział zajął urzędnik min. spr. wewn. p. Kalinowski.

Gdy pociąg znajdował się o godzinę jazdy od Przemyśla, nagle z niewiadomej zupełnie przyczyny w wagonie II-ej klasy, poprzedzającym wagon z zamówionym przedziałem,

wybuchł pożar.

W wagonie tym usłyszano eksplozję w jednym z przedziałów, poczem momentalnie buchnęły stamtąd płomienie, a cały wagon utonął w kłębach nie dymu, lecz

gęstego, gryzącego i duszącego.

Dzięki wyjątkowej przytomności jednego z pasażerów, który zdążył doskoczyć do automatycznego hamulca, pociąg zahamowano.

W jednej chwili opróżnił się on z ludzi, którzy

w nieopisanej panice

dusząc się, niektórzy jeszcze w biegu wyskakiwali drzwiami i oknami przez rozbite szyby.

Służba kolejowa rzuciła się na ratunek wagonu. Pożar przy pomocy śniegu wkrótce ugaszono, ale przyczyny nie ustalono.

Pociąg ruszył w dalszą drogę.

Nie zdążył jednak przejechać kilkunastu kilometrów, gdy nagle, tym razem w wagonie I-ej klasy, zauważono dobywający się ten sam

gryzący gaz z przedziału, poprzedzającego

przedział zamówiony dla p. Jaszczołta i p. Swołkienia.

Jeden z wojskowych wpadł tam i z pod poduszek siedzenia wydobył tlący się podługowaty przedmiot, grubości świecy.

Niemal w tejże chwili przedmiot ten

w rękach wojskowego eksplodował.

Efekt był zupełnie ten sam, co i przy pierwszym pożarze.

Ogień ogarnął przedział, a gryzący, duszący dym napełnił cały wagon. I tym razem na szczęście zdołano pociągnięciem hamulca zatrzymać pociąg.

Powtórzyła się scena nieopisanej paniki. Dziw, że przy wyskakiwaniu z idącego jeszcze pociągu, w popłochu nie zdarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek.

Tym razem nie ulegało już

żadnej wątpliwości,

że jest to udaremniony zamach na pociąg.

Ładunki wybuchowego materjału o specyficznych własnościach

wzniecania pożaru i zatruwania ludzi,

gdyby jednocześnie wybuchły w dwóch wagonach, lub gdyby nie w porę pociąg dwukrotnie zatrzymano, byłyby przyczyną wykolejenia się pociągu.

Gdy się zważy, że drugi ładunek podłożony był w przedziale obok przedziału gdzie mieli jechać członkowie komisji śledczej

z ważnemi dokumentami,

to łatwo wnioskować, kim są sprawcy zamachu i jakie mieli cele.

Kilka osób aresztowano.

— 0,23%

—2,16%

WARSZAWA, 3. III.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej dla badania kosztów utrzymania ustalono, iż w okresie od 15 do 29 lutego w porównaniu z okresem od 1 do 15 lutego, koszty utrzymania staniały o 0.23 proc.

Natomiast za cały miesiąc luty w porównaniu ze styczniem spadek wynosi 2.16 proc.

Ustawa o opiece społecznej za parę tygodni wchodzi w życie

Zacznie się dziać lepiej w zakładach opiekuńczych

WARSZAWA, 3. III.

Ministerjum pracy i opieki społecznej wydało okólnik do wojewodów i komisarjatów rządu w sprawie przeprowadzenia na terenie województw i miast spisu zakładów opiekuńczych. Spis ten ma obejmować zakłady, prowadzone zarówno przez samorządy, jak przez instytucje społeczne.

Ponieważ ustawa o opiece społecznej z dn. 16 sierpnia 1923 r. powierza sprawowanie opieki społecznej związkom komunalnym, przeto i wymieniony spis ma być dokonany za pośrednictwem wydziałów powiatowych, względnie magistratów w miastach. W Warszawie sporządzi go magistracki wydział opieki społecznej i szpitalnictwa.

Spis ten ma na celu zebranie danych o obecnym stanie opieki społecznej w Polsce, o potrzebach zakładów opiekuńczych i na przyszłość stanowić będzie podstawowy materjał do dalszej organizacji tej opieki.

Spisy mają być przesłane do ministerjum pracy i opieki społecznej do dn. 1 maja; samorządy muszą je więc sporządzić już do 15 kwietnia.

Dziś dn. 4-go marca frank waleryz. 1,[illegible].

GIEŁDA

WARSZAWA, 3. III.

Notowania giełdowe.

Dolary St. Zjedn. [illegible].
Dol. kanad. [illegible].
Funty szterl. [illegible].
Frank złoty 1.[illegible].
Belgia 340[illegible].
Holandja 3.[illegible].
Londyn 4[illegible], 39.975.
New Jork 9.2[illegible], 9.20[illegible].
Paryż 393.75, 391.5.
Praga 271.1, 264.8.
Szwajcarja 1.6[illegible], 1.6[illegible].
Wiedeń 132, 131.
Włochy 403.9, 400.5.
Miljonówka 780, 800, 780.
8 proc. poż. złota 15.[illegible], 15.000.
6 proc. Bony złote 1.3[illegible], 1.400.
Poż. dni 5.[illegible], 5.480, 5.[illegible].

AKCJE.

B. Dyskontowy 37000, 39250.
B. Handlowy 37000, 38250, — 37500.
B. dla H. i Przem. 7000, 7800, 7250.
B. Kredytowy 1500.
B. Handl. w Poznaniu 7800, — 8000.
B. Przem. we Lwowie 2250, — 2325.
B. Pow. Kred. 410.
B. Zachodni 1—5 em. 10250, — 10500, 6 em. 10000, 10600.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 4750.
B. Zw. Sp. Zar. 25500, 28250,— 27750.
B. Zw. Ziem. 600, 625.
Sole Potasowe 30000, 33000.
Kijewski 2200, 2300, 2250.
Puls 1600, 1550, 1590.
Spiess 4025, 4150, 4125.
Zgierz 18000, 18250, 17800.
Wildt 775, 815, 790.
Elektr. Dąbrow. 3800.
Elektryczność 7800, 8000.
Pol. Tow. El. 950, 1025, 950.
Brown 3700.
Siła i Światło 2850, 3100, 2800.
Chodorów 24000, 23250, 23500.
Czersk 2600, 2950, 2725.
Częstocice 10000, 12000, 11750.
Gosławice 5200, 5300, 5250.
Michałów 3,000, 3100, 3025.
Tow. Fabr. Cukru 19800, 19250, 19700.
Firley 2400, 2550.
Łazy 635, 640 0), 650, 680, 660.
Drzew. P. i H. 1750.
Warsz. Tow. Kop. Węgla — 26500, 26000 1), 27250, — 26750 2), 28500, 27500 3), — 29000, 28500 4). 30000.
Polska Nafta 2150, 2200.
Nobel 1—5 em. 5600, 5850, — 5800, 6 em. 5100, 5200.
Lenartowicz 725.
Cukrolski 2700, 2850, 2775.
Pol. Przemysł Nafl. 4200,4275.
Fitzner 30000, 28250, 30000.
Lilpop 3000, 2200, 3150.
Modrzejów [illegible] 1), 68000, — 62000, 61[illegible]-3), 66800, 62000, 6775o.
Norblin 3100, 3080, 3100 1), [illegible] 3075 2), 3800, 3700.
Ortwein 1750, 2050, 2000.
Ostrowieckie 47000, 48000, — 46000.
Parowozy 1800, 1900, 1875.
Pocisk 6500, 6800, 6750.
Rohn 1—3 em. 2300, 2080, 4 em. 2300, 2100, 2200.
Rudzki 10000, 9700, 9800 1), — 10000, 9850, 9900 2), 10250, — 9950, 9975 3), 10200, 10300.
Starachowice 16250, 16700, — 16600.
Tachedmów 7800, 7600, 7400.
Trzebinia 3100.
Unja 26000, 27000.
Ursus 1—2 em. 5000, 4900, — 5000.
Zieleniewski 47000.
Żyrardów 1600000, 1570000.
Zawiercie 232500.
Konopje 1—4 em. 1950, 2000,— 5—6 em. 1800.
Belpol 250.
Borkowski 4650, 5300, 5175.
Jabłkowscy 750, 1000, 900.
Syndykat Rol. 7200.
Herbata 5 em. 400.
Tkanina 300, 9 em. 280.
Pol. Lloyd 435, 425.
725.
Transport i Żegluga 1 — 6 em 10300, 10000 4,5).
Cmielów 8200, 7850.
Haberbusch 26000, 25500, 27000
Korek 350, 325.
Klucze 6500, 6450.
Granum 1100.
Polus 800.
Spirytus 9500, 10250, 10000 2, 3) 10,00, 10000 4, 5).

Główne wygrane

19-ty dzień ciągnienia

Mk. 150.000.000: Nr. 19393.
Mk. 75.000.000: Nr. 9405.
Mk. 9.000.000: Nr. 37239
Mk. 6.000.000: Nr. 24125, 24753.
Mk. 3.000.000: Nr. 29,779. 33804, 40719.
Mk. 1.000.000: Nr. 3414, 43168, 56319.
Mk. 1.000.000: Nr. 3[illegible], 21192, 45716.

Ostatni zabytek wielkiej wojny

Repatrjacja się kończy

A kto nie wrócił?!...

Ministerjum pracy i opieki społecznej wydało rozporządzenie, które jeszcze ma być uzgodnione z ministerjum spraw wewnętrznych, nakazujące z dniem 1 lipca przeprowadzenie ostatecznej likwidacji wszystkich etapów repatrjacyjnych.

Sprawy związane z repatrjacją, o ile po tym dniu jeszcze jakie będą, będą załatwiane przez władze administracyjne i instancji, właściwej dla danych okręgów repatrjacyjnych. Pod dozór i zarząd tych władz przejdą także wszystkie urządzenia repatrjacyjne, inwentarz i t. d., o ile państwowy Urząd emigracyjny inaczej niemi nie rozporządzi.

Co do osób zatrudnionych w służbie repatrjacyjnej, to władze administracyjne i instancji będą mogły je przenieść, zatrzymać w danem miejscu służbowem lub zwolnić.

Im dalej tem lepiej

Naokoło świata za bezcen

Nowa taryfa kolejowa

Ministerjum kolei żelaznych przygotowuje i opracowuje szczegóły nowej taryfy pasażerskiej, która ma obowiązywać od 15 marca b. r.

Taryfa ta ma być zróżniczkowana, a mianowicie na bliższe dystansy wyniesie 100 proc. podwyżki, na dalsze — podwyżka będzie odpowiednio stopniowo zmniejszana.

Podrożenie taryfy pasażerskiej wywołane jest — jak nas informują — zmniejszonemi dochodami kolei, w związku z małą frekwencją pasażerów.

Czy nowa olbrzymia podwyżka cen biletów kolejowych ma zachęcić ludność do częstszych podróży?

Po 5 latach służby urzędniczej:

mocno przetarte siedzenie i trzymiesięczna odprawa

Pracownicy państwowi, po wysłużeniu 5 lat, mieli na mocy ustawy prawo do jednorocznej odprawy w razie zwolnienia.

W ostatnim numerze „Dziennika ustaw" ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie uchwalonych przez Sejm pełnomocnictw rządowych, głoszące, że pracownicy ci mają prawo jedynie do odprawy 3 miesięcznej.

Urzędników zredukowanych z dniem 1 marca spotkał z tego powodu wielki zawód. Takisam czeka tych, którzy mają być zredukowani, po upływie 5 lat służby.

Niemiła niespodzianka

Mało płacą, a dużo potrącają

Przy ostatniej wypłacie urzędnicy państwowi zniesłaj uczeni byli niemiłem zarządzeniem: Oto potrącono im odrazu składki emerytalne za 6 miesięcy, które uchwalone od czasu wydania ustawy emerytalnej, to jest od października ub. r.

Kwota potrącona wynosiła u wielu urzędników do stu miljonów i więcej, co wraz dokonaną wypłatą części poborów w bonach złotych, tak uszczupliło sumę poborów, że przeważna część urzędników znajduje się w kłopocie, jak dociągnąć do końca miesiąca.

Zaznaczyć należy, że po wydaniu ustawy emerytalnej, rząd wydał okólnik, polecający strącanie kwot emerytalnych w ratach miesięcznych. Dopiero w ostatnich dniach ukazał się nowy okólnik, nakazujący potrącenie tych kwot za cały czas ubiegły.

Urna starych monet polskich wykopana pod Rzymem

„La revista numismatica", włoskie pismo naukowe, poświęcone numizmatyce, donosi, co następuje:

W pobliżu Rzymu, we wsi St. Lazo pewien właściciel, dokonując rozbiórki starego domu, na swym gruncie znalazł wielką glinianą urnę zalakowaną pieczęcią, wyobrażającą nieznany piękny herb.

Znalazca pieczęć tę złamał. Urna pełna była starych monet srebrnych.

Obawiając się, że władze odbiorą mu skarb, wieśniak ukrył urnę, a monety rozsprzedał po kilka.

Wreszcie władze dowiedziały się o wszystkiem. Resztę monet odebrano. Okazało się, że są to niezwykle rzadkie rodzaje monet

polskich i litewskich

z w. 14 i 15-go.

Monety oddane zostały do muzeum w Rzymie. Czy nasze przedstawicielstwo zainteresowało się znalezionym skarbem?

Konferencja międzyministerjalna

W sprawie spółek akcyjnych zagranicznych

Onegdaj odbyła się w ministerjum przemysłu i handlu konferencja międzyministerjalna, mająca przygotować materjały do ustawy o spółkach akcyjnych zagranicznych.

W konferencji, w której przewodniczył minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, brali udział przedstawiciele wszystkich ministerjów oraz marszałek sejmu śląskiego p. Wolny.

Pożyczka francuska pod zastawa dochodów z lasów

Ministerjum Skarbu wystąpiło do Sejmu z projektem ustawy, upoważniającej rząd do udzielenia zastawu wymagalnego celem uzyskania pożyczki, przyznanej Polsce przez parlament francuski na sumę czterystu miljonów franków w grudniu r. 1923.

Zastaw projektuje się oprzeć na dochodach z lasów państwowych dyrekcji Toruńskiej.

Delegacja na inspekcję urzędów górniczych

Dowiadujemy się, że p. minister przemysłu i handlu delegował b. wicedyrektora departamentu śląskiego inż. Okołowicza na inspekcję urzędów górniczych I i II instancji w województwach krakowskiem i śląskiem.

Konfekcja staniała o 15%

WARSZAWA 1. II.

Sekcja konfekcjonistów damskich, męskich i dziecinnych, centralnego związku kupców polskich, zakomunikowała dziś oddziałowi do walki z lichwą zniżkę cen w branży ubrań damskich, męskich i dziecinnych o 15% od cen ujawnionych.

Walka z lichwą bankową

Dnia 28 lutego odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej P. K. K. P., na którem postanowiono utrzymać poprzednią uchwałę o niedopuszczalności pobierania przez banki prywatne więcej niż wynosi dwukrotna stawka dyskontowa od kredytów złotowych P. K. K. P.

Sic transit...

Cesarzowa wygnana z wygnania

Gościnność gościnnością, ale kiedy sąsiad nie pozwala...

Rosyjskie pisma wydawane na emigracji donoszą, że matka ostatniego cara Mikołaja II-go cesarzowa wdowa Marja Teodorówna opuszcza wkrótce Kopenhagę, gdzie zamieszkiwała od r. 1918-go.

Wyjazd te nie jest całkowicie dobrowolny, bowiem pozostaje w związku z przyszłem uznaniem rządu sowietów przez Danję. Zgodził się on podobno na wznowienie stosunków dyplomatycznych z Danją pod warunkiem, że Marja Teodorówna opuści Danję.

Ex-cesarzowa długo opierała się, powołując się na to, iż pochodzi z domu panującego w Danji i jako obywatelka duńska ma prawo zamieszkiwać w kraju rodzinnym. Wreszcie musiała ulec t. zw. racji stanu.

Marja Teodorówna wyjeżdża do Nicei, zgodnie z propozycją rządu francuskiego. Wymienione dzienniki zaznaczają, że ex-cesarzowa jest w bardzo ciężkich warunkach materjalnych.

Król włoski

pod panowaniem Mussoliniego ustanowił order pracy

W włoskiej „Gazetta Ufficiale" wydrukowany został dekret królewski, wprowadzający **„order pracy"**.

Odznaczenie to nadawane będzie robotnikom i robotnicom zajętym w przemyśle, handlu i rolnictwie w uznaniu ich **pilnej pracy** i nienagannego życia.

Order ma wygląd pięciokątnego krzyża, a zrobiony jest ze srebra.

Na krzyżu widnieje emaljowana mapa Włoch i napis „Za pracę".

Kawalerowie „orderu pracy" nosić go będą po lewej stronie, na żółtej wstędze.

Statut orderu wymaga, aby pracownik przebył w jednem i temsamem przedsiębiorstwie 25 lat i zajmował się wyłącznie pracą ręczną.

Order może być udzielony i obcokrajowym robotnikom, jeśli przyjmą obywatelstwo włoskie.

Uzupełnienie statutu oficerskiego sądów honorowych

Udział w tajnych związkach wyklucza oficerów z korpusu oficerskiego

W związku z odpowiedzialnością wojskowych za należenie do tajnych związków, o czem „Express Poranny" donosił już w numerze z dnia 18 lutego b. r. — został odpowiednio uzupełniony przez prezydenta Rzeczypospolitej statut oficerskich sądów honorowych.

Zgodnie z tem uzupełnieniem art. 5 „Statut oficerskich sądów honorowych" otrzymał następujące brzmienie

„Wypadki i porządek stosowania kar, zależą od uznania sądu honorowego, wyjąwszy wypadek, gdy sąd honorowy stwierdzi należenie oficera do tajnego związku. W tym bowiem wypadku może być orzeczona tylko

kara wykluczenia z korpusu oficerskiego".

Uzupełnienie to zostało opublikowane oficerom.

Wypełnia ono lukę w prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich, jasno precyzuje odpowiedzialność za należenie do jakichkolwiek związków tajnych i kładzie wreszcie kres najprzeróżniejszym interpretacjom, jakie zazwyczaj w tym względzie były stosowane

Zapowiedź miłej wizyty

Odwiedzą nas studenci włoscy

Studenci uniwersytetu Genueńskiego organizują wycieczkę do Polski. Mają oni przybyć do nas podczas wakacji w celu zwiedzenia kraju.

Senator Karpiński

piętnuje fabrykantów, rolników i kupców

wzbogaconych na łupieniu skarbu

Na dzisiejszem przyjęciu dla przedstawicieli prasy oświadczył prezes komitetu organizującego Bank Polski, p. senator Karpiński, między innymi:

Zainteresowanie się sprawą Banku emisyjnego jest wśród społeczeństwa wielkie, lecz czynny wyraz przejęcia się tą sprawą w postaci zapisów na akcje składa dotąd tylko jedna jedyna warstwa, a mianowicie inteligencja miejska.

Brakuje na liście akcjonarjuszów, bogatych fabrykantów, kupców i rolników.

Wprawdzie liczba akcjonarjuszów wynosi dotychczas około 4000, lecz ilość opłaconych lub zadatkowanych akcyj nie dosięgła jeszcze 10 proc., co potrzeba, t. j. całego miljona ogólnej ilości akcyj.

Komitet spodziewa się, że do 15 b. m. zmieni się sytuacja radykalnie. Marzec ma być i będzie ostatnim miesiącem zapisów.

Od siebie dodajemy, że czas na nabywanie akcyj jest rzeczywiści ostatni, gdyż Bank Polski musi powstać w kwietniu, co jest konieczne z uwagi na całokształt akcji sanacyjnej.

Nowi członkowie Rady Gospodarczej

Do składu Rady Gospodarczej zaproszeni zostali: prof. Taylor z Poznania i prof. Krzyżanowski z Krakowa.

SPORT

Rozegranie nagród w zawodach narciarskich

(Telefonem od własnego korespondenta).

ZAKOPANE 2. III. — Wczoraj przy cudownej pogodzie zimowej i przy nadzwyczajnych wprost warunkach, odbyły się wielkie zawody narciarskie w Zakopanem, które zorganizowane przez klub narciarski z współudziałem wojskowości, obudziły olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności i stanowiły sensację dnia.

Pierwszą nagrodę, o

mistrzostwo armji polskiej i tytuł mistrza

zdobył strzelec Krzeptowski II Andrzej.

2-ie miejsce zdobył por. Zbigniew Wójcik.

3-ie miejsce — por. Folwarczny.

Następnie rozegrano w biegu kombinacyjnym na 18 kilometrów, nagrodę

o mistrzostwo Zakopanego,

które, przychodząc w pierwszem miejscu z ogólną notą 18.468 punktów, zdobył Krzeptowski Andrzej (I), członek Koła zakopiańskiego.

2-ie miejsce z ogólną notą 17.725 zdobył p. Muckenbrun.

3-ie miejsce z ogólną notą 17.375 zdobył p. Sieczka.

Tak wspaniałych rezultatów i tak wielkiego zainteresowania zawodami narciarskimi, dotychczas, jak twierdzą fachowcy, w Polsce nie było.

Zawody te, jak słusznie opinja kół zawodowych to podkreśla, będą stanowiły przełomowy moment dla naszego rodzimego narciarstwa.

„AHASVERUS & C-o"

Dzieje krótkiej znajomości z wiecznym tułaczem

Spotkałem go na Nalewkach. Stał przed sklepem wędliniarni koszernej i pożerał wzrokiem wystawę.

— Kupić, czy nie kupić? — w duszy tego człowieka toczyła się niewątpliwie walka.

Był szary i niepokaźny. Nie zwróciłbym nań żadnej uwagi, gdyż ani zniszczony kostjum sportowy, ani podarte obuwie, ani torba skórzana, niedbale przewieszona przez ramię — nie mogły mnie zainteresować. I poszedłbym dalej, nie zatrzymując się wcale, gdyby nie jego głowa, przypominająca zamierzchłe dzieje Fenicji. Kędzierzawe włosy, śniada cera, błyszczące oczy i broda, wspaniała broda, czarna jak smoła, padająca na pierś w spiralnych zwojach.

Nieznajomy zdecydował się w końcu na kupno. Po chwili wyszedł ze sklepu, udał się do sąsiedniej bramy i ukrywszy się w ciemnym kącie, jął spożywać bułkę z wędliną.

Czekałem na ulicy aż skończy, nie uszło przytem mej uwagi, że prócz mnie interesują się nieznajomym o fenickim profilu jeszcze jacyś trzej podejrzani osobnicy, jeden w okularach, drugi — coś w rodzaju rentjanta i trzeci — prawdopodobnie „jubiler". Wtłoczyli się do bramy, głośno targując się o „okazyjne" brylanty.

Nieznajomy, zaspokoiwszy głód, żywo zainteresował się targiem i wmieszał się do rozmowy.

Uważałem, że należy zainterweniować. Kładąc mu rękę na ramieniu, rzekłem:

— Nie kupuj, to są fałszywe klejnoty.

Opszuści wybiegli z bramy. Brodacz stał chwilę zdziwiony, uścisnął mi wreszcie dłoń, dziękując za okazaną mu pomoc.

Zabrałem go do siebie. Zgodził się pozować mi do portretu.

*

Ahasverus, to jest ów legendarny Ahasverus, wieczny tułacz od dziewiętnastu wieków błądzący po świecie, nigdzie nie znajdujący kąta. Powiedział mi to wczoraj w chwili rozrzewnienia, spowodowanego butelką wina, z moich zapasów przedwojennych.

— Pan nie masz wyobrażenia — mówił z lekkim akcentem cudzoziemskim — ile ja mam teraz po wojnie kłopotów. Same wizy w konsulatach — co to kosztuje! Gdyby nie pan, to wydałbym te kilkaset zaoszczędzonych dolarów na szlifowane szkiełka i nie miałbym na dalszą drogę.

Ten człowiek był mi szczerze wdzięczny.

*

Ahasverus zorjentował się dość dobrze w stosunkach powojennych, o czem miałem możność przekonać się wkrótce. Uzbierane pieniądze wymieniał na dolary. Codziennie po seansie w mem atelier malarskiem, wychodził na miasto, zatrzymywał się przed witryną bankową i skrzętnie notował kursa.

— Wyobraź pan sobie — rzekł pewnego dnia — że teraz to jest dobry moment na kupienie akcyj.

*

Usiłowałem skłonić mego gościa do określonej pracy i regularnego trybu życia. Ponieważ znał wiele języków, wyrobiłem mu posadę w biurze tłomaczeń, ale wszystko spełzło na niczem.

Ahasver nie mógł przezwyciężyć żyłki do włóczęgostwa. Całemi dniami błąkał się teraz po Warszawie. Zamyślenia wyrywały go tylko okrzyki chłopców, sprzedających dzienniki z ostatniemi notowaniami giełdy.

Wreszcie gość mój gdzieś się zawieruszył i dłuższy czas nie mnie. Usłyszałem jak machinalnie powtarzał:

— Lilpopy, Lilpopy kupuję, Lilpopy, Lilpopy...

Spojrzałem mu w oczy. Zmieszał się.

— Pan nie masz wyobrażenia — rzekł — jaki teraz popyt na metalurgiczne.

*

Mijały miesiące. Ahasverus z biegiem czasu dorobił się fortuny i zamieszkał w elegancko umeblowanym lokalu. Utył i nabrał manier typowego bursjarza.

Widywałem go często w eleganckiem aucie. Obok siedziała zwykle dobrze utrzymana blondyna z pieskiem na kolanach.

W dziennikach ukazały się łokciowe ogłoszenia o powstaniu nowego domu bankowego pod firmą „Ahasverus et Co".

Wystawiony w Zachęcie portret „Wiecznego tułacza" nie zdobył nagrody, ale został nabyty na wyjątkowo dogodnych dla mnie warunkach przez bankiera Ahasverusa.

Zam.

Przed wschodem słońca

Głosy polityków polskich o rządowej wyprawie po skarbu naprawę

Pismo nasze podejmując walkę z mącicielami opinji publicznej, podważającymi w ostatnich czasach dzieło naprawy skarbu, odbywa obecnie wędrówkę po stronnictwach politycznych, by zbadać stan ich sądu o postępie prac najpilniejszych dla odrodzenia Ojczyzny.

Przypadek zrządził, że pierwszą rozmowę przeprowadziliśmy z wiceprezesem grupy ludowców mianujących się P. Z. L., popularnie zwanych Pyr Plutowcami, a właściwie Stapińczykami — posłem Hipolitem Sokalskim.

— Panie pośle, opowiadają sobie po mieście, że sfery możnowładców i wszelakich posiadaczy w skrytości serca nie mogą doczekać się chwili, kiedy bezrobocie przybierze szersze rozmiary. Spodziewają się ponoć, że wówczas, celem uniknięcia fermentów społecznych, będzie musiał gabinet obecny sięgnąć głębiej

do państwowej kabzy,

co samo przez się podmuje za sobą załamanie się całego dzieła naprawy.

— I samozwańczy zbawcy znów wypłyną na powierzchnię. Niedoczekanie ich. A ja panu powiem, że ci zamachowcy przeciw naprawie skarbu

nie umieli już dokładnie kalkulować

wobec ustalenia się marki polskiej. Mieli oni głowy do świetnych interesów, jak długo spadała i chwiała się nasza waluta. Tymczasem wbrew tym bałamutom znaleźliśmy się już pod samym wierzchołkiem historycznego przełomu. Rok 1924 stanowi punkt zwrotny w epoce powojennej, wojnie światowej. Cała Europa, a z nią i my, zarówno rząd nasz, jak i społeczeństwo samo, wracamy do pewnych, najbardziej wartościowych, bo wypracowanych przez wiekową kulturę,

zasad i norm obyczajowych.

Jako ostatni twór przykrej doby przewojennej, rząd gabinet p. Witosa, oparty na fałszywych podstawach, przypisujących sobie z tupetem monopol do odzwierciedlania istotnych rzekomo sił moralnych, umysłowych i materjalnych, — tkwiących w narodzie. Tymczasem układ i rodzaj tych sił jest faktycznie inny, z góry powiem — chwała Bogu — lepszy.

— A dzisiejsza sytuacja?

— Pod kątem widzenia przed wojennych konieczności oceniam przedewszystkiem działalność p. Grabskiego. Dzisiejszy premjer zaczął Polskę budować niemal od podstawy, a mianowicie głowi się i stara o

wybetonowanie prawa rządności,

o zabezpieczenie państwa przed powiewami czy podmuchami sztucznie wytwarzanymi przez różne motowe nacewody, — przez pyszałków, złych cudotwórców czy przez ptaki niebieskie, żywiące się padliną wyłącznie. Głównie dzięki temu zwrotowi do ładu i porządku

stanęła marka polska na baczność

przed majestatem Rzeczypospolitej i pełni godnie swą służbę, jak grenadjer napoleoński czy nasz legun murowy. Pełni i wierzę, że spełni. Sanacja skarbu — przynajmniej w połowie już dokonana.

Udaje się walkę nad-ll musi. Stąd też wolę narazie przemilczeć krytykę, szczególnie polityczną, której miałbym pełne usta.

— Jakie są — zdaniem pana posła — najgłówniejsze aktualne postulaty naprawy naszych finansów?

— Nie jestem ekoonmistą i dlatego do opinji mojej nie można przywiązywać wielkiej wagi. Poza tem jako członek Rady finansowej i Rady gospodarczej, poczuwam się do moralnego obowiązku pewnego powściągania skobody moich publicznych wystąpień w tej dziedzinie. Sądzę jednak, że wolno mi wyrazić pragnienie, by p. Grabski jaknajprędzej przystąpił do wskrzeszenia instytucji, uświęconej tradycją wieków, a mianowicie do

uruchomienia kredytów, opartych na hipotece.

Nietylko chodzi mi o wypełnienie tak poważnej luki w całokształcie naszego życia gospodarczego, które należy dla dobra sanacji ostatecznie zmontować, ale również i przedewszystkiem o

skuteczne zapobieżenie bezrobociu.

Uważam mianowicie, że oszczędności ludzkie zabezpieczone na hipotecznych podkładach, dostarczą znacznych kapitałów, których użyć będzie można jako funduszów inwestycyjnych zarówno w przemyśle, jak i przy budowie nowych domów.

— Istotnie stanowi kredyt źródło właściwego tempa życia?

— Kredyt jest zaufaniem, opartem przedewszystkiem na ustawodawstwie. Tymczasem ustawodawstwo u nas jest

rozpaczliwie roczochrane.

P. Grabski mógłby w tej dziedzinie wiele dobrego zrobić na podstawie uzyskanych pełnomocnictw. Mógłby i powinien.

— Czy dla zabezpieczenia gospodarczo - finansowej naprawy uważa p. poseł

pożyczkę zagraniczną

za konieczną?

— Bynajmniej. Wręcz przeciwnie. Jest ona, zdaniem mojem, zupełnie zbyteczna. Państwo nasze jest bardzo bogate. Jednego nam trzeba:

niesłabnącego wysiłku umysłowego

przy porządkowaniu aparatu państwowego. Wyobrażam sobie, że nową naszą walutę zabezpieczy wystarczająco: Bank emisyjny, oparty na kruszcu, Bank hipoteczny, zbudowany na istotnych wartościach nieruchomości, Bank przemysłowy, operujący walorami ruchomemi przemysłu, maszyny i Bank towarowy. Należy jednak poniechać

waloryzacji papierów hipotecznych,

co wywołałoby nieopisany chaos w stosunkach kredytowych.

O wielkiej polityce i jej małych intryżkach pogadamy kiedyindziej, w jakąś wolną chwilę.

r. j.

„Dzień kobiet" 25 marca

zego domagają się rzesze kobiece?

Na dzień 25 marca zapowiedziany jest w Warszawie i całej Polsce wielki „Dzień Kobiet", organizowany przez Wydział Kobiecy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Na wzór podobnych manifestacyj, urządzanych zagranicą, „Dzień Kobiet" poświęcony będzie propandzie wśród szerokich mas kobiecych pewnych

haseł i postulatów

ruchu kobiecego.

Kobiety polskie korzystają z praw politycznych i równouprawnienia obywatelskiego, wiele jednak kwestyj niesłychanie ważnych

dla faktycznego stanowiska kobiety

w rodzinie i społeczeństwie

nie zostało jeszcze uregulowanych w duchu nowoczesnym.

Propaganda 25 marca poruszy więc na wiecach, zebraniach kobiecych i t. p. sprawę równych warunków i wynagrodzeń za pracę kobiet, ochrony pracy kobiet i małoletnich, ochrony macierzyństwa, zmiany niektórych paragrafów kodeksu cywilnego, dotyczących praw majątkowych kobiet w małżeństwie, prawa dochodzenia ojcostwa, równouprawnienia dzieci nieślubnych i t. p.

Prawdopodobnie obok wydziału kobiecego P. P. S. do udziału w tej manifestacji zgłoszą się inne zrzeszenia kobiet demokratycznych. Uczyni to już Klub Polityczny Kobiet Postępowych w Warszawie.

Historja od początku do końca prawdziwa

Pan Maurycy po powrocie z więzienia miał kłopot małżeński

Wybawił go zeń krajowej hodowli Scherlock

Pan Maurycy po kilkumiesięcznej nieobecności wrócił nareszcie do domu.

Z dalekiej podróży, jak mówiono w kole znajomych, i przyjaciół, choć wszyscy wiedzieli, że to tylko obłudny konwencjonalizm towarzyski i salwowanie pozorów.

W rzeczywistości pan Maurycy nawet nie przekroczył obrębu rodzinnego miasta.

Wprost z zacisza swego apartamentu pojechał w zamkniętym szczelnie samochodzie

do więzienia,

oblany potokiem łez kochającej i wiernej małżonki, pani Marty.

I jakiej jeszcze małżonki. Zaiste godnej zazdrości! Rosłej gdyby lilja, a wdzięcznej niby rozkwitająca róża, jak mówiono ogólnie.

Oczywiście przyjaciele pana Maurycego już nic konwencjonalnie, ale w najgłębszem przeświadczeniu twierdzili, iż p. Maurycy stał się ofiarą najzupełniej nieuregulowanych stosunków prawnych.

Bo jakże tu pakować na sześć miesięcy człowieka rwącego się do życia i nowych interesów za to tylko, że przewoził kuframi różnorakie waluty.

Rzecz prosta, znalazłszy się wreszcie w zaciszu domowego ogniska, bynajmniej nie złamany odosobnieniem więziennem — boć człowiek zapobiegliwy wszędzie się jakoś urządzić może znośnie, — pan Maurycy odetchnął pełną piersią.

Zwłaszcza, gdy stęskniona dusze upoiła wprost pieściwa opowieść pani Mery o nieukojonej tęsknocie, jaką przeżyła i męczarniach samotnej niewiasty z upragnieniem oczekującej powrotu pełnego gracji i wdzięku małżonka.

Niestety, jak mówi poeta, robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.

Więc i p. Maurycy znalazł takiego robaka na swem własnem biurku w postaci dwóch listów anonimowych, pisanych na maszynie.

„Żona twoja zamierza cię zdradzić" — opiewał jeden z fatalnych dokumentów.

„Żona twa już cię zdradziła, opuchły rogaczu" — szydził jadowicie drugi arkusik.

Oba listy były bez daty i to zastanowiło pana Maurycego szczególniej.

Daremnie uspakajał się, że wszystko to musi być dziełem jakiegoś wroga. Spokój jednak nie wracał.

— Jak ja cierpię — mówił sam do siebie. Z pewnością takiego ciężkiego zmartwienia nie miał nawet ten Hamlet z teatru. On tylko myślał: „być albo nie być"? A ja wciąż myślę:

„Bić, albo nie bić?!"

Wreszcie wpadł na genjalny pomysł. Gdybyż miał pewność, który z anonimów przysłano mu wcześniej, czy ten, że żona go zdradzi, czy też, że go już zdradziła? O ile drugi przysłano mu później, znaczyłoby to, że padł ofiarą intrygi.

Bo jakże uwierzyć, że „już" zdradziła, skoro dopiero „ma" zdradzić?

Któż jednak rozstrzygnie te wątpliwości?

W pewnej chwili wpadł wreszcie na genjalny pomysł.

Wątpliwości takie rozstrzygnąć może tylko jakiś Szerlok Holmes.

Z bijącem sercem zapukał dnia następnego do tak zwanego biura wywiadowczego,

hodującego krajowych Scherlock Holmesów.

Scherlock wysłuchał z namaszczeniem wynurzeń pana Maurycego i oświadczył, że rozstrzygnięcie takiej wątpliwości to bagatelka. Za jakieś 100 miljoników w ciągu kilku minut zrobi się ekspertyzę.

Panu Maurycemu wydało się to przydrogo, ale czegóż nie zrobi człowiek kochający, gdy zazdrość piersi rozpycha.

Ostatecznie za 50 miljoników zdecydował się na dokonanie próby.

— Zapalić w sąsiednim pokoju lampę i przynieść zwierciadła — ryknął wolnopraktykujący Scherlock.

Po chwili zniknął za drzwiami.

Pan Maurycy z bijącem sercem czekał wyroku, a tymczasem detektyw wraz z towarzyszem swym paląc papierosa, pokładali się ze śmiechu i dzielili solidarnie zagrabionymi banknotami.

Wreszcie detektyw zjawił się przed obliczem pana Maurycego.

— Anonim donoszący, że żona pana zdradziła, podła ręka napisała wcześniej.

Oblicze pana Maurycego rozjaśniło się.

— I ja tak myślałem! Bardzo, bardzo panu dziękuję. Moje szczęście rodzinne powraca.

Wybiegł rozpromieniony i nietylko nie żałował zrabowanym mu 50 miljonów, lecz tego dnia kolekcję klejnotów pani Mery powiększyła piękna broszka brylantowa.

pk.

Powódź w Warszawie

Na ulicy Twardej woda zalewa piwnice i mieszkania

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W domu nr. 25 przy ul. Twardej, wskutek pęknięcia rury wodociągowej, woda zalała o godzinie 12-ej w południe około szesnastu piwnic i dwa mieszkania w suterynach, zajmowanych przez Moszka Silberberga z żoną i 5-giem dzieci, drugie przez Pawła Nagrabę z sublokatorami: Ignacym Szatkowskim i Janem Zawiślakiem i 4-giem dzieci.

Mimo zamknięcia wodomiaru, woda w dalszym ciągu zalewała piwnice i suteryny. Poziom jej sięgał do kolan.

Lokatorzy alarmowali inspekcję wodociągów i kanalizacji, S-my komisarjat i straż ogniową, żądając pomocy, gdyż powódź zmusiła ich do obozowania w bramie. Dopiero po upływie kilku godzin nadszedł jeden robotnik z inspekcji kanalizacji, zaopatrzony jedynie w przyrząd do zamykania kanałów.

Tymczasem woda przybierała w dalszym ciągu. O godz. 5 i pół popołudniu przyjechało kilku robotników z pompą, lecz wody nic nie ubywało. Wobec tego o godz. 8 wiecz. dostarczono jeszcze dwie pompy, które, pracując bez przerwy, wypompowały wodę z piwnic i mieszkań.

Około g. 1-ej po północy lokatorzy powrócili do mieszkań.

Japonji grozi tym razem komunistyczne trzęsienie ziemi

Tak cieszą się sowiety

MOSKWA, 29. 2. Urzędowe „Izwiestja" zamieściły obszerną depeszę z Władywostoku, w której przepowiadają bliski przewrót komunistyczny w Japonji.

Gasiła papierosy na ciele swego męża

Po rozwodzie zorganizowała seanse sadystyczne

Sąd skazał ją na 6 lat więzienia

Depesza zamieszczona we wczorajszym „Expressie Porannym" przyniosła nam wiadomość o skazaniu sadystki wiedeńskiej, pani Kadinetz na 6 lat więzienia.

Tam nie żartują.

Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, jednak udało się nam otrzymać

garść informacyj,

które niewątpliwie zainteresują publiczność warszawską.

Bohaterką tej skandalicznej afery jest nauczycielka języków obcych, p. Kadinetz, oskarżona o urządzanie w swem mieszkaniu

posiedzeń sadystycznych,

na które zjawiały się liczne osoby płci obojga ze sfer arystokratycznych Wiednia.

Podczas badania świadków wyszły na jaw szczegóły krew ścinające w żyłach. Pani Kadinetz zwabiała do swej „szkoły" dzieci płci obojga, w wieku od 11 do 13 lat i poddawała je

wyrafinowanym torturom,

czemu przyglądali się ukryci za parawanami sadyści.

Podczas rewizji w mieszkaniu tej kobiety wykryto mnóstwo fotografij pornograficznych i bogatą kolekcję narzędzi-tortur. Do sądu przyniesiono wielki

worek dowodów rzeczowych

w postaci batów, szpicrut, trzcin, kijków, nabijanych gwoździami i t. d.

Prócz pani Kadinetz, przed sądem stawali docent kliniki okulistycznej uniwersytetu wiedeńskiego dr. Bachstelz, niejaka Eugenja de Graffi, baron Leopold Szumecki, syn przemysłowca wiedeńskiego i fabrykant dywanów Paweł Kotanyi.

Największą sensację wywołało zjawienie się na sali sądowej

ulubieńca publiczności

wiedeńskiej, artysty Burgteatru, p. Komberga, na którym również ciążyło potworne oskarżenie.

Dochody pani Kadinetz były nienajgorsze, gdyż za wstęp na „seans" pobierała

kwotę 100 razy większą

od ceny najdroższego biletu opery wiedeńskiej.

Badana kobieta przyznała się do winy i oświadczyła, że od najmłodszych lat czuła skłonności sadystyczne, co po dojściu do pełnoletniości stało się powodem jej rozwodu z mężem, który nie mógł się z tem pogodzić, aby żona

tłumiła na jego ciele ogień papierosa.

Pozostali oskarżeni do winy nie przyznali się. Nauczycielka skazana została na 6 lat więzienia, Kotanyi na 8 miesięcy. Pozostałych bądź uniewinniono, bądź skazano warunkowo.

Kosmaty noworodek z Pragi

Lekarze podziwiają nowonarodzoną dziewczynkę, porośniętą gęstym futrem

Doktór Benda przedstawił na zebraniu lekarskiem w Pradze czeskiej ciekawy okaz. Jest to nowonarodzona dziewczynka, okazująca rzadką anomalję owłosienia.

Gęste, czarne włosy na głowie zachodzą głęboko na czoło, krzaczaste brwi schodzą się i łączą nad nosem. Czoło i policzki są gęsto porośnięte czarnemi włosami, długości dziesięciu milimetrów.

Wzdłuż pleców, oraz całego stosu pacierzowego znajduje się jakby gęste futro złożone z włosów długości trzech centymetrów. Cała skóra dziecka jest ciemno zabarwiona.

Rodzice dziecka są zupełnie normalni.

Sędziwy starzec pod kołami pociągu

Na stacji Głosków kolejki Grójeckiej dostał się pod pociągi z Warszawy do Góry Kalwarji 94-letni Jan Zieliński ze wsi Wola Piaskowa i uległ złamaniu nóg, prawej ręki i ogólnemu potłuczeniu.

Starca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

MODA A KIESZEŃ

Niesforna podróżniczka

Jak wiadomo torebka jest tą niezbędną częścią toalety, którą się gubi w tramwaju, zostawia właśnie na najbardziej konspiracyjnej wizycie, po którą się wraca do domu właśnie wtedy, kiedy trzeba się śpieszyć. Owa niesforna włóczęga jest kompromitującą wtedy o ile zawiera rzeczy zakazane, jak niektóre kosmetyk zagraniczne, walutę, listy miłosne pod adresem — zresztą rzeczy zakazanych jest teraz mniej. A zakazów należy unikać, bo są najbardziej zakazane. Nic więc dziwnego, że kobieta rozsądna zwraca szczególną uwagę na ową nieproszoną podróżniczkę, dającą świadectwo o jej elegancji.

O modnych torebkach pisałam w Antuce p. t. „Z torbami". Dzisiaj ograniczę się do tematu najbardziej aktualnego i pożądanego — torebki balowej.

Drogie Czytelniczki, sądzę, że niemal każda z was wie, jak dalece naprężoną staje się sytuacja w domu, kiedy do jasnej błyszczącej balowej sukienki trzeba wziąć nawet elegancką ale spacerową torbę z lakieru zamszu, choćażby te najmodniejsze małe śliczne torebki kopertowe. To też zalecam szycie torebki w domu z długiego równego pasa weluru, tafty, mory, brokatu, a nawet byle jakiego jedwabiu koloru sukni. Należy ten pas zahaftować złotemi lub barwnemi perełkami (niesystematycznie rozrzucone ptaki, kwiaty, motyle lub geometryczne linje w gzygzaki). Pas podszywa się jedwabiem, marszczy się u dołu, u góry zostawiając miejsce na przewleczenie złotej wstążki. Tworzy się okrągła bombka, którą zakończyć należy sutym chwastem z pół sztuczki lace.

Antuka.

Porady praktyczne

Odpowiedzi na zapytania Czytelników

DLA AMATORÓW CZARNEJ KAWY

Według „Journal de Brasseurs" najlepszą kawę otrzymuje się, jeżeli zamiast zwykłej — posługiwać się wodą dystylowaną. Smak wtedy jest znacznie lepszy i subtelniejszy aromat. Związki mineralne zawarte w twardej wodzie przeszkadzają rozpuszczaniu się substancyj aromatycznych.

ODNAWIANIE CZARNYCH KORONEK

Koronki czarne zatłuszczone należy rozpiąć na papierze szpilkami, posypać suto palona magnezją, przykryć papierem, przycisnąć kilkoma książkami i pozostawić.

Po kilku dniach wystarczy strzepnąć magnezję z koronek, a będą jak nowe.

Apel do Kupiectwa Żydowskiego.

Państwo Polskie weszło w okres sanacji skarbu. Po ciężkich latach choroby inflacyjnej, rujnującej wszystkich obywateli bez względu na ich zawód, Rząd Polski wstrzyma dalszy druk marki. Dzięki usiłowaniom Rządu

marka polska od wielu tygodni trzyma się na jednym poziomie.

Aby sukces ten uczynić trwałym, aby nie popaść znowu w chorobę inflacji, koniecznem jest stworzenie Banku Emisyjnego, opartego na zdrowych podstawach.

Całe społeczeństwo zainteresowane jest w stworzeniu takiego Banku i

we własnym, bardzo dobrze zrozumianym interesie,

winno energicznie poprzeć akcję, podjętą przez Rząd w tym kierunku.

W szeregach tych, którzy oszczędnościami swojemi pomogą do stworzenia zdrowych podstaw dla całego życia gospodarczego Państwa,

nie może braknąć Kupiectwa Żydowskiego.

Handel w pierwszym rzędzie zainteresowany jest w stworzeniu i utrzymaniu zdrowego pieniądza. Zdrowy pieniądz — to zdrowa kalkulacja, zdrowy pieniądz — to podstawa rozwoju handlu.

W czasach dzisiejszych

akcje tworzącego się Banku Polskiego są jedynym interesem bez ryzyka.

Niech więc nikogo z kupców żydowskich nie braknie między subskrybentami Banku Polskiego.

Zgłoszenia na subskrybcję przyjmuje Okręgowy Związek Kupców w Białymstoku, ulica Zamenhofa nr. 29.

Zarząd Okręgowego Związku Kupców w Białymstoku.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
Warszawa.

Akcja Kupiectwa żydowskiego w Białymstoku

w sprawie zakupu akcji Banku Polskiego.

Dnia 28 lutego rb. odbyło się w lokalu miejscowego Związku Kupców (ul. Zamenhofa nr. 29), przy licznym udziale zamożniejszych członków tegoż, zebranie, specjalnie poświęcone sprawie zapisów na akcje Banku Polskiego. Sprawa ta znalazła wśród zebranych należyte zrozumienie i należy się spodziewać, że kupiectwo białostockie przyczyni się, w miarę możności, do budowy Banku Polskiego.

Wybrana została specjalna Komisja w składzie 5-ciu osób, a mianowicie panów: Margolisa, Słobodzkiego, Rozena, Topolskiego i Hurwicza. Zadaniem Komisji będzie popularyzowanie idei Banku Polskiego pośród kupiectwa i kierowanie akcją subskrybcyjną. Komisja rozpoczęła już swoją działalność.

Jak było do niedawna i jak jest obecnie.

(Sprawozdanie z wiecu poselskiego, odbytego w ub. niedzielę w Palasie.)

Dnia 2 bm., o godz. 1½ po południu odbył się w sali teatru „Palace" wiec poselski z udziałem aż dwuch członków Sejmu, b. Ministra Skarbu p. Kucharskiego i Posła ziemi Białostockiej p. Dymowskiego.

Pierwszy

wygłosił swój referat b. Minister p. Kucharski

który dokonał porównania działalności Rządu poprzedniego i obecnego i zestawił wyniki zabiegów ich obu dla uzdrowienia skarbu drogą waloryzacji dochodów, ustalenia kursu marki polskiej i zapobieżenia dalszemu wzrostowi drożyzny.

Szczegółowy

projekt waloryzacji dochodów państwowych opracował Rząd p. Witosa,

a p. Grabski wprowadził i wprowadza w życie to, co w tym projekcie zostało postanowione.

Nie ulega wątpliwości, iż

spadek waluty spowodowała zła gospodarka niektórych Ministrów

i nazbyt duży wymiar oraz nieudolny sposób ściągania podatków i danin państwowych. Niektóre Ministerstwa, mające dawać dochód, jak np.

Ministerstwo Kolei Żelaznych, przynosiły jeno straty,

bo utrzymanie aparatu urzędniczego i konserwacja dróg oraz taborów pochłaniały więcej środków niż mogły ich dostarczyć kasy kolejowe za przewóz osób i ładunków.

Oczywiście taka

gospodarka ze stale wzrastającym deficytem, powodowała nadmierny druk banknotów,

których inflacja pociągała samorzutnie obniżenie kursu marki polskiej.

Z kolei zabrał głos

Poseł Dymowski, zaczynając od słów podzięki pod adresem swego przedmówcy.

i zawiadamiając zebranych, że na najbliższy wiec postara się zaprosić Ministra Pracy p. Smólskiego, Korfantego, Szydłowskiego i Witosa. Chodzi o dokładne

omówienie zagadnień bytu robotników.

Po tych wynurzeniach i zapowiedziach, przeszedł mówca do ostatnich wydarzeń w Sejmie i aktów międzynarodowych, zatrzymawszy się nieco dłużej nad traktatami przyjaźni, zawartemi między Rzecząpospolitą Polską a Turcją i Japonją.

Wywody swoje zakończył p. Poseł

gorącym apelem do zebranych o popieranie nowopowstającego Banku Polskiego.

W wiecu uczestniczyło około 400 osób, a obrady jego miały przebieg poważny i nie zostały zakłócone żadnym rozdźwiękiem. Zebrana publiczność gorąco oklaskiwała obu Posłów.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że choroby piersiowe, kaszel, nieżyty oskrzeli bywają usuwane dzięki użyciu
balsamu Thiocolan Age
i Balsamu Thiocolan z phytiną
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim chorobom płucnym i przy osłabieniu ustroju nerwowego.
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne. 1808

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego Alfusjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (606-914) od 10-13 i od 3-8 ppołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Pracują o chłodzie i głodzie na Etapie w Białymstoku.

Głos rozpaczy jednego ze zredukowanych urzędników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytany artykuł umieszczony w jednym z N-ów „Dziennika Białostockiego" p. t. „Czarna Księga repatrjacji", nasunął mi myśl, iż, jeżeli można pisać o rzekomych zbrodniach urzędników, można również napisać i o znęcaniu się przełożonych nad swymi urzędnikami, a chcę tu powiedzieć

kilka słów o doli urzędników etapu U. E. w Białymstoku.

Jako jeden z pracowników na tymże etapie, nie wdając się w żadne sądy ni opinje tylko same fakty, oddaję Sąd opinji publicznej.

W październiku wstąpiłem do służby na etapie w Białymstoku i pracowałem do dnia dzisiejszego w buchalterji. Pracowali wszyscy wraz z Komisarzem p. Echeńskim intensywnie i gorliwie—gdy

naraz zaszły zmiany w Centralnym Urzędzie

w Warszawie. Przyszedł nowy Dyrektor p. Korybut-Daszkiewicz i cała spokojna praca— wszystko odrazu w łeb wzięło. Zaczęto wypłacać pensje w taki sposób, by urzędników i funkcjonarjuszy

doprowadzić do nędzy.

Pieniądze wypłacano z 1 lub 1½ miesięcznem opóźnieniem, co sprawiało, iż otrzymywało się w rzeczywistości ⅓ tylko należnych poborów. Usunięto z miejsca kilku funkcjonarjuszy i urzędników bez poprzedniego wypowiedzenia, a co już koronną jest wszystkiego—

zamknięto kuchnię personalną, pozbawiając urzędników możności jadania na etapie,

(a do miasta jest wiorst parę i nietylko nie wypłaciwszy pensji za ubiegły miesiąc, lecz także należnych zaległości za miesiące poprzednie.

Nowy Dyrektor Centrali zamiast dbać o sprawę samą jak również o byt pracowników pracujących po 12 i więcej godzin na dobę, wziął sobie za zadanie

redukować i oszczędzać kosztem pracy i zdrowia pracowników.

Z pewnością ów p. Dyrektor pensję swoją otrzymuje we właściwym terminie bez 1½ miesięcznego opóźnienia, z pewnością ten p. Dyrektor nie zdaje sobie sprawy z położenia urzędników na etapie, pozbawionych

od jednego zamachu pióra p. Dyrektora D.

jedzenia w kuchni personalnej, gdzie po cenach przez Urząd oznaczonych można było choć kiepskie otrzymywać pożywienie, pozbawionych otrzymywania z magazynu produktów spożywczych i nie mających ani grosza w kieszeni, by posłać kogoś do miasta kupić choćby chleba parę funtów. A należy zaznaczyć, że praca na etapie jest ciężką, bo trwa dzień cały i to w warunkach jaknajgorszych,

z narażeniem zdrowia i życia

przez stykanie się z tym brudem i zarazkami, które przywożą repatrjanci. Niema poprostu pracownik wytchnienia, bo i w święto przyjeżdżają partje uchodźców, we dnie i późnym wieczorem, a przecież nie można ich pozostawiać na wietrze i mrozie, lecz trzeba się nimi zająć i ulokować, bo to sama ludzkość nakazuje. Pan Dyrektor o tem wszystkiem pojęcia nie ma albo wiedzieć nie chce.

Sam widziałem, jak jeden z urzędników — człowiek, który już dawno pracuje na etapie U. E.,—ze łzami w oczach uskarżał się, że jest głodny i niema za co kupić sobie chleba.

Służba na etapie jest tego rodzaju, że wszyscy są ciągle narażeni na zarażenie się tyfusem, nietylko ci, którzy w bezpośredniej są z repatrjantami styczności, ale i inni. Obecnie jest także paru urzędników chorych na tyfus. A rekonwalescent taki za swą pracę, za swe poświęcenie teraz, gdy powinien się o ile możności odżywiać, pozbawiony jest (przez zbytnią gorliwość odznaczenia się nowego Dyrektora) najniezbędniejszych środków do życia.

Takie są stosunki, takie opłakane położenie ludzi,

pracujących pod zwierzchnictwem owego nowego Dyrektora.

Ja, jakkolwiek również wydalony z zajmowanego stanowiska, jak to się mówi „z miejsca", bo 31 stycznia otrzymałem pismo, zawiadamiające mnie, iż z dniem 31 stycznia zostaję zwolniony z zajmowanego stanowiska i wstrzymana jest w tym dniu wypłata poborów (a za styczeń jeszcze ani feniga nie otrzymałem). Nie przemawiam *pro domo sua.*

Jestem sam, mam zresztą fach w ręku i mogę zawsze zarobić, lecz

co mają robić ludzie, którzy nie posiadając w ręku żadnego fachu, zostali z miejsca w zimie usunięci,

co mają robić ci, którzy wprawdzie nie zostali wydaleni—lecz którym nie wypłacono ani grosza, równocześnie pozbawiając ich kuchni i otrzymywania produktów (t. zw. deputatów?

Chcę jeszcze kilka słów podać,

w jaki sposób nowy p. Dyrektor przeprowadzał redukcję

personelu i kto zwykle zostawał zredukowany. Otóż p. Dyrektor kazał podać sobie listę urzędników etapu i bez bliższego rozpatrzenia, kto zasługuje na pozostawienie, pierwszych umieszczonych na liście przeznaczał do redukcji, w ten sposób urzędnicy

najbardziej zasłużeni byli zwolnieni

z zajmowanych stanowisk. Taki los spotkał urzędników najzdolniejszych, najuczciwszych, pracujących w repatrjacji od paru lat, pozostałym zaś nowy p. Dyrektor zamiast awansu zmniejszył kategorję, chociaż przez kilka lat ciężkiej pracy i pełnej poświęcenia w zupełności zasłużyli na wyższe kategorje, a nawet awans.

Dodać tu należy, że i po dzień dzisiejszy ani pracujący ani uwolnieni z zajmowanych stanowisk nie otrzymali poborów za styczeń, a

zwolnieni opuścili Białystok bez grosza w kieszeni.

Kreślę tych kilka słów, które może wpłyną na owego p. Dyrektora D., który jako syty i niezbyt przepracowany nie rozumie położenia pracowników, pracujących ciężko i dzięki jemu o głodzie.

Racz szanowny Panie Redaktorze przyjąć zapewnienia prawdziwego szacunku.

Jeden z b. pracowników etapu w Białymstoku.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe,
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudnie w niedziele i święta od 11 do 1 pp

Drobiazgi białostockie.

Z koncertów. W środę 5 marca rb. w teatrze „Palace" odbędzie się jeden wielki koncert po powrocie z zagranicy słynnego barytona Mikołaja Jachno, którego krytyka europejska po pierwszych występach postawiła obok potentatów tej miary co Szalapin, Didur i Titta Ruffo. W koncercie przyjmują udział znakomita artystka śpiewaczka opery Warszawskiej Hanna Skwareckа, bohaterski tenor Mieczysław Perkowicz-Kiersnowski. Przy fortepjanie profesor A. Piotrowski. Bilety do nabycia w kasie teatralnej „Palace".

Pracownicy Elektrowni. W dniu imienin dyrektora p. Kazimierza Rygierta, ufundowali bibljotekę pracowników imienia Dyrektora Kazimierza Rygierta. Sposób podobny wyrażenia uznania i złożenia życzeń imieninowych swojemu szefowi należy powitać z uznaniem i zalecić do naśladowania.

Środa 5 marca — Teatr „PALACE" — Środa 5 marca
TYLKO JEDEN WIELKI KONCERT
artystów europejskiej sławy.
Mikołaja Jachno fenomenalnego basa-baryt. b. solisty Moskiewskiej opery
Hanny Skwareckiej primadonny opery Warszawskiej.
Mieczysława Perkowicza-Kiersnowskiego
bohaterskiego tenora oper zagranicznych.
Przy fortepjanie profesor A. PIOTROWSKI.
Bilety do nabycia w teatralnej kasie „PALACE".
Początek koncertu 8¹⁵. — Sala ogrzana.

KINO APOLLO
Sienkiewicza 22.
TYLKO 3 DNI
Poniedziałek 3 MARCA | Wtorek 4 MARCA | Środa 5 MARCA
DZIEJE MARTYROLOGJI ŻYDÓW POD KNUTEM ROSYJSKIEGO CARATU
Tylko te żydówki, na których ciężyło piętno czarnej książki, miały prawo zamieszkiwania w Petersburgu.
CZARNA KSIĄŻKA
Dramat życiowy w 6-ciu aktach osnuty na tle prawdziwego zdarzenia
RZECZ DZIEJE SIĘ
w żydowskiem miasteczku i w Petersburgu
W rolach głównych nasza redaczka
POLA NEGRI
i
HARRY LIEDTKE
W akcie III tańce 3 w wykonaniu mistrza Warszawy
SOBISZEWSKIEGO
Kasa od godz. 6-ej. Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 wiecz.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne wtórne moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9 — 11 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5pp.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne. na moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9- 1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Reklama jest dźwignią przemysłu

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Ogłoszenia drobne.
Zgubiono książeczkę paszportową rosyjską wydaną na imię Lipy Kożańskiego (rocz. 1895) zamieszkałego w Zabłudowiu, ul. Szkolna Nr. 12.

Sprzedaje się dom przy ulicy Grundwaldzkiej Nr. 60. 1976

Potrzebny stróż (żka) do domu za mieszkanie, opał i małe wynagrodzenie. Osobiście Dyrekcja Odbudowy. 1981

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Red. i Wydawca Wincenty Dąbrowski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.